

Wstęp.

Różne twarze nudy

Nuda (nie zawsze) jest nudna. Przecież nuda jest nudna! Co znaczy, że nuda nie zawsze jest nudna? Jak zwykle w przypadku takich „paradoksów”, rozwiązanie mieści się nie dalej niż na końcu języka. Każdy kiedyś się nudził i wie, że to jest nudne. Ale nie każdy, a nawet mało kto cokolwiek o nudzie czytał. Cóż zatem? Teoria ma być ciekawsza od praktyki? Nuda – powiedzmy – stosowana ma być do niczego, a z rozważań o nudzie ma coś sensownego wynikać? Poniekąd tak. Poznawanie – w teoretycznym zarysie – nudy i związanych z nią zjawisk jest ciekawsze niż nudzenie się. Nie tylko dlatego, że lubimy czytać o chorobach, których wcale nie chcielibyśmy mieć (i których na szczęście naprawdę nie mamy). Także dlatego, że przy bliższym oglądzie nuda okazuje się różnorodna (Belton i Priyadharshini, 2007; Gosline, 2007a; Weir, 2013; Stringaris, 2016); zaryzykowałbym stwierdzenie, że mieni się wielobarwnie. Wyrazem tego są różne ujęcia teoretyczne i typologie nudy. Doświadczenie nudy bywa rozmaicie odbierane i oceniane przez nudzącego się, niekoniecznie jednoznacznie negatywnie. A ze stanu znudzenia niekiedy wynika dla człowieka coś konstruktywnego, nawet potencjalnie twórczego, choć oczywiście nuda prowadzi często do złego samopoczucia, beczynności lub zachowań szkodzących zdrowiu. Wreszcie to, co kryje się pod hasłem „nuda”, jest ciekawe. Nuda bywa przelotnym doświadczeniem, ale bywa i przewlekłym, dręczącym stanem. Powstaje z przejściowego ograniczenia możliwości życiowych, na przykład z narzucenia nieciekawej pracy, ale też może brać się z niezdolności do zorganizowania sobie życia w atrakcyjny sposób. Nabiera szczególniejszego kolorytu psychopatologii, ale bywa doświadczeniem powszechnym. Wiele zdrowych dzieci się nudzi. Ludziom dorosłym też to się zdarza, tylko rzadziej się do tego przyznają. A jednak, czego dowodzą badania, z wiekiem nudzimy się coraz mniej. Ciekawe dlaczego (i dlaczego jednak nie wszyscy)?

Mnie do zainteresowania się nudą przywiodła psychologia twórczości, którą zajmowałem się wcześniej. Przyszło mi kiedyś do głowy, by spytać: „Co jest na odwrotnej stronie medalu? Nietwórczość? Brak uzdolnień?” – raczej nuda! Czy przeżywanie twórczego impasu jest nudne (jest!) i czy z nudy może zrodzić się twórcza idea (może!)? Tak, ta dialektyka się sprawdza.

Książka traktuje o nudzie ze stanowiska psychologii (głównie), filozofii, a okazjonalnie teologii, pedagogiki, socjologii i nie tylko. W ostatnim rozdziale drugiej części przedstawiłem rezultaty własnych badań. Starłem się stworzyć **kompedium wiedzy na temat nudy** i napisać naukową **monografię tego przedmiotu**, której brak w piśmiennictwie (nie tylko polskim). Starłem się napisać ją tak, by główny tok wywodu był jasny dla wykształconego niespecjalisty (i niekoniecznie psychologa), a przy tym – żywy. O powodzeniu w realizacji tego celu zaświadczałby brak znudzenia odczuwanego przez czytelnika w trakcie dalszej lektury.